

KAZIMIERZ MYSLIŃSKI

BOLESŁAW KRZYWOUSTY A CESARZ LOTAR  
W ŚWIETLE WYDARZEŃ 1135 ROKU

## W S T Ę P

Wizyta Krzywoustego w Merseburgu w 1135 r., a zwłaszcza jej przychyny i skutki były rozmaicie oceniane w literaturze historycznej. Opinię dawniejszych historyków podsumował Roman Grodecki, formułując tezę, że główną przyczynę wyjazdu księcia polskiego do Niemiec stanowiły jego niepowodzenia wojskowe w sporze z Czechami i Węgrami z początku lat trzydziestych XII wieku. Księżę czeski Sobiesław, działając również z ramienia swego teścia króla węgierskiego Beli II, miał przedstawić ich zatargi z Bolesławem do rozstrzygnięcia cesarzowi Lotarowi. „Sprawa polsko-węgierska i polsko-czeska miały iść pod sąd obcego, zwierzchniego, jednostronnie obranego arbitra; księżę Polski miał przed nim stanąć jako strona oskarżona”<sup>1</sup>. Cesarz wydał w tej sprawie wyrok, jednocześnie jednak narzucił Krzywoustemu własny punkt widzenia co do politycznej przyszłości niedawno przyłączonego do Polski księstwa zachodniopomorskiego, wymuszając na nim hołd lenny z Pomorza i Rugii. Takie ograniczenie terytorialnego zakresu hołdu pozwoliło Grodeckiemu na wniosek, „że godność księcia Polski nie odniosła szwanku w tych ciężkich bądź co bądź dniach merseburskich”. Niemniej cesarz, wykorzystując trudną sytuację Polski i stając po stronie jej przeciwników, okazać miał w Merseburgu swój niechętny, jeżeli nie wrogi, do niej stosunek.

Późniejsi historycy przyjmowali, chociaż z pewnymi modyfikacjami, ten raczej surowy sąd Grodeckiego. Leon Koczy mówił wprost o „zatracie Pomorza”, gdy w Merseburgu „niezlomny dotąd księżę polski ukorzył się przed Lotarem”, który „w sposób celowy przygotował zabór kraju nadodrzańskiego”<sup>2</sup>.

Po tej samej linii idzie ostatnio Tadeusz Grudziński, według którego w Merseburgu Krzywousty złożył cesarzowi hołd z całego państwa polskiego, więc wraz z Pomorzem. Księżę polski „wskutek uknutego przeciw niemu spisku stracił wytrwale bronioną suwerenność i stał się lennikiem cesarskim”. Ale w sytuacji politycznej, w jakiej się Polska znalazła, „Bolesław nie miał innego wyjścia, jak nawiązać stosunek lenny wobec cesarstwa [...] i zgodzić się na wszystkie o zasadniczym znaczeniu warunki i żądania, postawione mu przez cesarza”. Alternatywą byłaby „wojna z ogrom-

<sup>1</sup> R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski. *Dzieje Polski średniowiecznej*. T. 1. Kraków 1926 s. 129.

<sup>2</sup> *Polska a Skandynawia za pierwszych Piastów*. Poznań 1934 s. 159.

ną koalicją na kilku jednocześnie frontach, która musiałaby się skończyć klęską z wszystkimi jej konsekwencjami”<sup>3</sup>. Teza o holdzie z całej Polski reprezentowana była dość powszechnie w starszej nauce niemieckiej<sup>4</sup>.

Grudzińskiego poparł Benedykt Zientara, uznając że w Merseburgu Krzywousty uznawał tylko stan prawny, powstały faktycznie w 1127 r., Kiedy cesarz został lennym zwierzchnikiem Pomorza „Natomiast uznając się lennikiem cesarza z całości ziem polskich [...] uzyskał zwolnienie z dalszego opłacania trybutu pomorskiego, o którym rzeczywiście nic już po 1135 roku nie słyhać”<sup>5</sup>. Zwierzchność Bolesława nad księstwem pomorskim, potwierdzona teraz przez cesarza, została utrzymana i zabezpieczona, cesarz przyrzekł zapewne poprzeć sprawę likwidacji magdeburskich pretensji do zwierzchnictwa nad Kościołem polskim. W sumie Krzywousty nie wyjeżdżał z Merseburga z pustymi rękami, chociaż przegrał w sprawie najważniejszej.

Inne stanowisko zajął Maleczyński<sup>6</sup>. Według niego trybutarny do 1135 r. stosunek Pomorza do cesarstwa zamieniony został teraz na lenny, z tym że Bolesław został lennikiem pierwszego stopnia. Nie było to dla Bolesława „żadną ujma”, lecz „jedynym sposobem zapewnienia sobie spokojnego dzierżenia zaodrzańskich nabytków”. Był to „niewątpliwy sukces polityki polskiej”, a fakt złożenia hołdu „nie powinien być traktowany jako ujma dla honoru księcia i jego państwa”. Sprawa hołdu z samej Polski, nad którą miał książe władać jako suwerenny władca”, nie była według Maleczyńskiego poruszana w układach merseburskich<sup>7</sup>.

Przy tak rozbieżnym stanie dyskusji należy wskazać podstawowe kwestie, które spowodowały różnicę poglądów. Było to najpierw przekonanie o bezwzględnej sprzeczności interesów Niemiec i Polski u ujścia Odry i, zwłaszcza, o wrogim stosunku cesarza Lotara do Krzywoustego. Następnie — że przed 1128 r. książe pomorski Warcisław związał się z Lotarem, aby rzucić zwierzchnictwo polskie nad swoim krajem. Dalej założenie, że powołany na kierownika misji pomorskiej biskup bamburski Otton reprezentował na Pomorzu przede wszystkim, czy nawet wyłącznie, niemieckie interesy polityczne. Wreszcie — że wizyta Krzywoustego w Merseburgu w 1135 r. i zawarte tam porozumienia były prostą konsekwencją niepowodzeń polskich w Czechach i na Węgrzech. Należy raz jeszcze zastanowić się nad zasadnością tych założeń.

#### POLSKA A KSIĘSTWO SASKIE ZA KRZYWOUSTEGO

Rozległy ten problem musimy tu ograniczyć do zabiegów obu państw o umocnienie wpływów u ujścia Odry. Sprawa nabrała aktualności, gdy skutkiem wcześniejszej ekspansji terytorialnej oba państwa zbliżyły się do Odry i tylko dosłownie jeden krok dzielił je od jej ujścia. Wolno byłoby więc liczyć się z konfliktem zbrojnym.

Do niego jednak nie doszło. Przeciwnie, Maleczyński zwrócił uwagę na fakt najdziwniejszy, mianowicie że podbój Pomorza Zachodniego przez

<sup>3</sup> T. Grudziński. *Pertraktacje merseburskie w 1135 roku*. KHis 75: 1968 s. 273 i n.

<sup>4</sup> Zob. np. M. Wehermann. *Geschichte von Pommern*. T. 1. Gotha 1919 s. 72.

<sup>5</sup> B. Zientara. *Polityczne i kościelne związki Pomorza Zachodniego z Polską za Bolesława Krzywoustego*. PHis 61: 1970 s. 223.

<sup>6</sup> *Bolesław Krzywousty, zarys panowania*. Kraków 1948 s. 148 n.

<sup>7</sup> Tamże s. 178. zob. G. Labuda. *Stosunki prawno-polityczne między Polską a Niemcami w średniowieczu*. „Czasopismo Prawno-Historyczne”. 25: 1973 s. 38.

Polskę dokonał się łatwo i szybko. Szukając wyjaśnienia wysunął on przypuszczenie, że polsko-niemiecki podbój Pomorza z końca 1121 i 1122 roku był sprawą z góry ułożoną i dokonaną za wspólnym porozumieniem". Nieco wcześniej bowiem miał być zawarty układ, którego skutkiem „było podjęcie dwóch równoczesnych wypraw, Bolesława i Lotara, które położyły kres niepodległości Pomorza”<sup>8</sup>. W tych warunkach Krzywousty nie mógł jednak myśleć o wcieleniu podbitego kraju do Polski, lecz musiał pozostawić tam rodzimą dynastię książęcą, „a zwierzchnictwo polskie ograniczało się do przymierza i pobieranie daniny”. Maleczyński dodaje, że „współpraca polsko-saska wynikała jedynie z chwilowego pogodzenia się Lotara z cesarzem [Henrykiem] nie miała żadnych szans trwałości” i wkrótce „rozpoczyna się ponownie rywalizacja polsko-niemiecka na Zadrze”<sup>9</sup>.

Mówiąc o polsko-niemieckim współdziałaniu i jeszcze wcześniejszym porozumieniu, miał Maleczyński na myśli samego cesarza Henryka V. Informacje niektórych źródeł popierają taką możliwość<sup>9</sup>. Zientara widział możliwość jakiegoś porozumienia z królem obodrzyckim Henrykiem Gotshalkowicem, który w pierwszych dziesiątkach lat XII w. zbudował między Łabą i Odrą wielkie, acz nietrwałe państwo słowiańskie. Natomiast odrzucał jakiegokolwiek porozumienie czy to z cesarzem Henrykiem, czy z księciem saskim Lotarem. Jego zdaniem „Krzywousty dokonywał podboju Pomorza Zachodniego samodzielnie, a w każdym razie bez jakiegokolwiek aprobaty Cesarstwa, które w tym czasie żadnych pretensji do Pomorza nie wysuwało”<sup>10</sup>.

Cesarz Henryk V istotnie jako partner Krzywoustego w 1121 r. nie mógł wchodzić w rachubę. Ogromne trudności wewnątrzniemieckie sprawiły, że „das Königtum war in Sachsen und an der Ostgrenze tatsächlich ausgeschaltet”<sup>11</sup>. Henryk obodrzycki był raczej tylko narzędziem w ręku księcia saskiego i można wątpić w samodzielność jego posunięć politycznych nad Odrą. Toteż wszystko zdaje się wskazywać na księcia saskiego Lotara, który mimo oddalenia jego rodowych posiadłości kilkakrotnie wyprawiał się nad Odrę, co potwierdzałoby domysł, że miał tu swoje interesy.

Tradycje politycznej współpracy z Polską sięgają w Księstwie Saskim XI wieku<sup>12</sup>. Ograniczając się do drugiej połowy tego stulecia, należy przypomnieć koncepcję sojuszu sasko-polsko-lutyckiego z lat siedemdziesiątych XI w., skierowanego przeciw cesarzowi Henrykowi IV<sup>13</sup>, i wspólny antagonizm do cesarzy z dynastii salijskiej, co zbliżało Księstwo Saskie i Polskę również w czasach Krzywoustego. Tradycję po wymarcu panującej w księstwie dynastii Billungów przejął nowy od 1106 r. książę saski. — Lotar z Supplinburga, i stąd jego ewentualne porozumienie z Krzywoustym przed 1121 r. wydaje się całkowicie możliwe. Rzecz zaś charakterystyczna: mimo że wojska Krzywoustego wyszły daleko za Odrę, nie doszło do bezpośredniego starcia zbrojnego z Lotarem.

<sup>8</sup> Tamże s. 108.

<sup>9</sup> Ekkehard z Aura, *Chronicon. Monumenta Germaniae Historica*. SS VI s. 262.

<sup>10</sup> Zientara, *op. cit.* s. 208.

<sup>11</sup> K. Jordan. *Investiturstreit und frühe Stauferzeit*. W: Gebhardt. *Handbuch der deutschen Geschichte*, T. 4. München 1976 s. 78.

<sup>12</sup> O tym ostatnio: K. Myśliński. *Księstwo Saskie a Polska w XII wieku*. W: *Polska a Niemcy w średniowieczu*. Poznań 1985.

<sup>13</sup> T. Grudziński. *Bolesław Szczodry*. Toruń 1954 s. 150 i n.; Tenże. *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław*. Warszawa 1982 s. 26.

Czy stosunki między nimi pogorszyły się po 1125 r., kiedy Lotar został królem niemieckim a wnet potem — cesarzem? Za taką możliwością mają przemawiać niektóre posunięcia biskupa bamberskiego Ottona, zwłaszcza podczas wyprawy misyjnej 1128 r., i polityka księcia Warcisława. Ma z nich wynikać rozluźnienie związków między Pomorzem i Polską, przy czym winą obciąża się cesarza Lotara. Sprawa wymaga rozpatrzenia.

#### KSIĄŻĘ POMORSKI WARCISŁAW A CESARZ LOTAR PO 1125 ROKU

W tej sprawie zajął ostatnio stanowisko Benedykt Zientara, wskazując na falę reakcji pogańskiej, która tuż przed 1127 r. objąć miała całe państwo Henryka obodrzyckiego. Jednocześnie słyszymy o wyprawie Lotara na Lutyków<sup>14</sup>, wówczas też Warcisław zajął należące dotąd do Henryka ziemie Czrezipienian z grodami: Wologoszczą, Dyminem i Chockowem. „Doszło wtedy do kontaktu między Lotarem i Warcisławem. Jak się wydaje, Warcisław za cenę zatrzymania nabytków na terenach wielkich uznał wówczas zwierzchnictwo Lotara, korzystając z tego dla uwolnienia się od zwierzchnictwa Polski”<sup>15</sup>. „Pomorzanie przy pomocy saskiej podjęli akcję zbrojną przeciw Polsce”<sup>16</sup>. W odpowiedzi Krzywousty w lipcu 1128 r. przygotowywał wyprawę na Pomorze. Dla jej powstrzymania biskup Otton na życzenie Lotara i Warcisława ruszył na Pomorze i podjął rozmowy tak z Warcisławem, jak z Krzywoustym.

Wydaje się, że jasny obraz wydarzeń tych lat został zaciemniony w wyniku pomieszania przez badaczy dwóch spraw różnych: działań politycznych Lotara i Krzywoustego z jednej strony i akcji misyjnej Ottona — z drugiej. Odkładając tę drugą, możemy jedynie stwierdzić, że podjęte wtedy działania wojskowe Lotara za Odrą zbiegły się w czasie z przygotowaną wyprawą Krzywoustego na Pomorze, przy czym nie zmierzały one do wzajemnej konfrontacji. W świetle źródeł ich celem miało być stłumienie reakcji pogańskiej, która objęła wtedy całe Połabie i Pomorze, a zamordowanie Henryka obodrzyckiego i Meinfrйда w Brennie-Brandenburgu w 1127 r. musiało zaalarmować i Lotara, i Krzywoustego. Także pozycja Warcisława na Pomorzu była zachwiana. Ośrodek buntu znajdował się w Szczecinie, a buntownicy otrzymali pomoc z pogańskiej wtedy jeszcze Rugii<sup>17</sup>. Ewentualny konflikt z Polską nie leżał wtedy w interesie Warcisława. Uczyniłoby to jego pozycję w księstwie wręcz tragiczną.

Pogląd o zerwaniu przez Warcisława stosunków z Polską opierał się w dużej mierze na interpretacji pewnej relacji jednego z autorów żywotów Ottona bamberskiego. Mianowicie w czasie rozmów z Krzywoustym biskup usłyszał z ust księcia stwierdzenie, że Pomorzanie nawrócili się nieszczerze i że może się on znaleźć w niebezpieczeństwie życia<sup>18</sup>. Odpowiedź biskupa, że chroni go opieka boska, respekt przed cesarzem i ochrona księcia Warcisława interpretowano jako wyraźną pogroźbę pod adresem Krzywoustego, a w rezultacie „lęk przed Lotarem, pod którego

<sup>14</sup> E b b o. *Vita Ottonis episcopi bambergensis*. MPHn VII, 2. Warszawa 1969, II, 5.

<sup>15</sup> Z i e n t a r a, jw. s. 216. O polityce Lotara zob.: M-C. C r o n e. *Untersuchungen zur Reichskirchenpolitik Lothars III*. Frankfurt—Bern 1982.

<sup>16</sup> K. S ł a s k i. *Opanowanie Pomorza Zachodniego przez Bolesława Krzywoustego*. „Zeszyty Naukowe Stowarzyszenia Pax.” Warszawa 1974 s. 35.

<sup>17</sup> E b b o III 20 i 23.

<sup>18</sup> Tamże 13.

opieką znajdował się Otton, powstrzymał Bolesława od akcji zbrojnej”<sup>19</sup>. Taka interpretacja idzie jednak zbyt daleko. Krzywousty stwierdzał tylko istnienie nawrotu pogaństwa na Pomorzu, a biskup nie miał zamiaru straszyć księcia polskiego, skoro przecież celem jego rozmowy z nim była mediacja i chęć zapobieżenia polskiej interwencji zbrojnej na Pomorzu. Z punktu widzenia dobra misji interwencja nie byłaby pożądana. Wspomniany rzekomy „lęk przed Lotarem”, sugerujący możliwość starcia zbrojnego polsko-saskiego, nie znajduje żadnego potwierdzenia w żywotach Ottona.

Wobec powyższego bieg wypadków na Pomorzu rysuje się nam inaczej, a jego odtworzenie jest możliwe w oparciu o relacje biografów. W niebezpiecznej dla siebie sytuacji „dux Wortizlaus principibus regni sui generale colloquium indixit”, a wzięli w nim udział „principes et natu maiores”, czyli wszystkie wpływowe czynniki polityczne Pomorza<sup>20</sup>. Mowa tam była o konieczności umocnienia chrześcijaństwa, w czym znowu dowód na zagrożenie ze strony zwolenników pogaństwa. Zjazd odbywał się w Uznamiu. Z uwagi na wysoką rangę zjazdu wolno przypuszczać, że omawiane były również aktualne problemy sytuacji międzynarodowej Pomorza, a ich konsekwencją musiało być nawiązanie bezpośrednich rozmów z sąsiednimi krajami, przede wszystkim z Niemcami i Polską.

Jeżeli idzie o Polskę, to wkrótce potem doszło do osobistego spotkania księcia Wacława z Krzywoustym, jak się przypuszcza — w Santoku. W rezultacie Bolesław odstąpił od planów zbrojnej interwencji na Pomorzu, najwidoczniej sytuacja była tam opanowana. Udał się następnie Wacław do Gniezna, gdzie złożył *magnam pecuniae quantitatem* jako ofiarę na rzecz katedry. Miało to wymowę nie tylko kościelną, lecz i polityczną.

Czy doszło do analogicznych rozmów z Niemcami? Przemawiają za tym pewne sformułowania autorów żywotów Ottona bamberskiego. Jeszcze w czasie zjazdu w Uznamiu, „eo tempore legati honorabilis marchionis Adalberti statum eius [tj. Ottona] curiose investigantes [...] iuxta convictum opportune et subsidia deferentes supervenere; et videntes gratiam Dei ecclesiamque illic crescere et confortari gaudio magno et consolatione Sancti Spiritus replebantur [...]”<sup>21</sup>. Rola tego poselstwa nie jest jasna. Wysunięto przypuszczenie, że posłowie mogli brać udział w rokowaniach polsko-pomorskich<sup>22</sup>, za czym może przemawiać ich orientacja w sprawie konfliktu wewnętrznego na Pomorzu i radość ze zwycięstwa Kościoła. Gdyby tak było, wtedy mielibyśmy do czynienia ze spotkaniem wszystkich zainteresowanych czynników i uregulowaniem sprawy pomorskiej na zasadzie kompromisu między Lotarem i Krzywoustym. Należy zaś podkreślić, że Albrecht Niedźwiedź był wówczas najbliższym związanym z cesarzem i działał z pewnością w jego imieniu.

Wobec tego nie przekonuje zdanie, że posłowie margrabiego „wrócili z niczym, nie użyli przez biskupa w rozgrywkach polsko-pomorskich i nie dopuszczeni do rokowań”<sup>23</sup>. Ranga poselstwa, jako reprezentującego wysokie niemieckie czynniki polityczne, czyli jego udział w rozmowach był całkowicie możliwy.

<sup>19</sup> Zientara, jw. s. 218. Tam też pełniejsza bibliografia.

<sup>20</sup> Ebbo III 6.

<sup>21</sup> Tamże 10.

<sup>22</sup> Wehermann, jw. t. 1 s. 70.

<sup>23</sup> Zientara, jw. s. 219.

Mielibyśmy zatem przed sobą nie zaostrzający się konflikt polsko-niemiecki, lecz nową próbę kompromisowego rozwiązania sprawy pomorskiej przez cesarza Lotara i Bolesława Krzywoustego.

POLSKIE I SASKIE INTERESY NAD DOLNĄ ODRA  
A POLITYKA BISKUPA OTTONA

Problemy wielkiej polityki tak bardzo zazębiały się z akcją chrystianizacji Pomorza, że działalność i rola kierownika misji, Ottona bamberskiego, uważana była przez historyków niemal za klucz do ich rozwiązania. Na pierwszym miejscu stawiano pytanie, komu właściwie służył: Krzywoustemu czy Lotarowi<sup>24</sup>, tak jakby do tego problemu sprowadzała się jego misyjna działalność. Takie ujęcie zagadnienia wynikało ze spostrzeżenia, iż obie akcje na Pomorzu: polityczna i misyjna, biegły równolegle. Jednocześnie zakładano, że ta druga była z pierwszą najściślej związana czy nawet od niej zależna. Biskup nie miał jakoby możliwości realizowania własnej koncepcji, która sprowadzała się najpierw do przeprowadzenia dzieła chrystianizacji kraju, a następnie zbudowania tu odrębnej organizacji kościelnej.

Benedykt Zientara podszedł inaczej do zagadnienia. Według niego biskup „rozpoczął swą działalność na Pomorzu wyłącznie z ramienia księcia polskiego”, chociaż z biegiem czasu „w postępowaniu Ottona interes misji, powołanie chrystianizacji, wzięły górę nad interesem księcia i Kościoła polskiego”. Ale i wtedy, w 1128 r., „nie należy widzieć w tym, jak czynią niektórzy — »zdrady« Ottona wobec Polski. Apostoł Pomorza spieszył ratować swoje dzieło, zagrożone chrześcijaństwo pomorskie”<sup>25</sup>.

Z tego wynika, że należy obie akcje: polityczną i kościelną, rozgraniczyć. W zakresie samej misji biskup musiał mieć i miał pełną swobodę działania, zależną jedynie od skali trudności, jaką stwarzała sytuacja na samym Pomorzu, a zwłaszcza niebezpieczeństwo nawrotu pogaństwa. W tej mierze biskup umiał niejednokrotnie przeciwstawić się naciskom polityki.

Nie był jednak w stanie przeciwstawić się decyzjom, które zapadały poza nim i być może bez jego udziału. Decyzje te dotyczyły również sprawy przyszłej organizacji kościelnej na Pomorzu, w tym także stworzenia biskupstwa pomorskiego. Sprzeciw wyszedł tu, jak wykazał ostatnio Jürgen Petersohn, ze strony Kościoła polskiego i samego abpa Jakuba. Biskupi polscy chcieliby części zdobytego terytorium dołączyć do swoich diecezji; arcybiskup mógł też się obawiać, że nowe biskupstwo zabiegać będzie o egzempcję spod zwierzchności metropolitalnej Gniezna<sup>26</sup>. Jeżeli idzie o Magdeburg, to ówczesny abp Norbert miał plany nierównie szersze. Zmierzały one do likwidacji całej polskiej prowincji kościelnej i podporządkowania wszystkich biskupstw polskich Magdeburgowi<sup>27</sup>. W tych wielkich ramach sprawa organizacji kościelnej Pomorza rozwiązałyby się sama przez się.

<sup>24</sup> Przegląd poglądów zob. Zientara, jw. s. 208.

<sup>25</sup> Tamże s. 212.

<sup>26</sup> J. Petersohn. *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräfte-spiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jh. Mission-Kirchenorganisation-Kultpolitik*. Köln-Wien 1979 s. 262 i n.

<sup>27</sup> D. Claude. *Geschichte des Erzbistums Magdeburg bis in das 12 Jh.* Köln-Wien 1975 s. 18. Autor nisko ocenia wkład arcybiskupa Norberta w dzieło misji

Sprowadzając rolę bpa Ottona do nierównie skromniejszych możliwości, nie widzimy podstaw do przyjmowania, aby mógł on silniej wpływać na rozwiązanie problemów politycznych. Te rozwiązywane były niezależnie od niego, przez samych zainteresowanych — to jest księcia polskiego i cesarza. Skoro zaś nie doszło między nimi do otwartego konfliktu, to wypada przyjąć alternatywę, jaką mógł się stać kompromis polegający na rozgraniczeniu polskiej i niemieckiej strefy wpływów politycznych w tym rejonie<sup>28</sup>.

#### SPOTKANIE KRZYWOUSTEGO Z LOTAREM W MERSEBURGU

Niespodziewana wizyta księcia polskiego, złożona cesarzowi Lotarowi w Merseburgu w 1135 r., miała być rezultatem polskich niepowodzeń na froncie węgierskim i czeskim. Przeciwnicy zwrócili się ze skargą do cesarza Lotara, ten zaś zawezwał Krzywoustego do siebie i narzucił własną decyzję w sporze, zmuszając go też do złożenia hołdu. Jedyną podstawą dla takiego ujęcia sprawy jest relacja czeska<sup>29</sup>. Źródła niemieckie nie podają takiego motywy wyjazdu do Merseburga, toteż w tym miejscu nie bierzemy ich w zasadzie pod uwagę, zatrzymując się na relacji czeskiego kronikarza i jej interpretacji w dotychczasowej literaturze, głównie w ostatniej i najpełniejszej pracy Tadeusza Grudzińskiego<sup>30</sup>.

Kronikarz stwierdza najpierw, że wobec długotrwałego sporu między książętami polskim i czeskim cesarz Lotar „utique deo inspirante compulsus, utrumque ad curiam suam venire [...] fecit”. Grudziński rozumiał ten zwrot w ten sposób, że Bolesław przybywał do Merseburga” nie jako równorzędny partner do rozmów, lecz jako pozwany [...]”. Tak też rozumowano w starszej literaturze. Tymczasem ze zwrotu tego wynika najpierw to, że nie na skutek skargi Sobiesława cesarz zajął się sprawą sporu, lecz z własnej woli i chęci. Dalej, że obu książąt bynajmniej nie wezwał, lecz „venire fecit”, co brzmi nierównie ostrożniej i co tłumaczyć wolno również słowem „zaprosił”. Takiemu charakterowi pobytu obu książąt w Niemczech odpowiada rezultat cesarskiego sądu, gdy „imperfecta pace, sed posita induciis, unusquisque ad propria remeavit”, co oznacza, że nie doszło nawet do zawarcia pokoju, lecz jedynie do zawieszenia broni. Jedno ze źródeł niemieckich wyraziło to jeszcze bardziej konkretnie: „eos invicem reconciliavit imperator Lotharius”<sup>31</sup>. Byłby to zatem regularny sąd rozjemczy, z którego Bolesław wychodził obronną ręką. Słowo „reconciliavit” zdaje się też rzucać światło na intencję cesarza: chciał on tylko pojednać ze sobą dwóch bliskich sobie władców. Określenie, że „przymusowy charakter pobytu Krzywoustego w Niemczech nie może ulegać wątpliwości” idzie więc zbyt daleko.

Na tak daleko idące wnioski wywarła wpływ analiza przebiegu sądu rozjemczego. Cesarz zajął miejsce za stołem, „dux Sobezlaus a dextris

wśród Słowian a plany podporządkowania Kościoła polskiego Magdeburgowi uważa za całkowicie nierealne.

<sup>28</sup> W. Schlesinger. *Bemerkungen zu der sog. Stiftungsurkunde des Bistums Havelberg vom 946 Mai 9*. W: *Mitteldeutsch Beitrüge zur deutschen Verfassungsgeschichte des Mittelalters*. Göttingen 1961 s. 433.

<sup>29</sup> *Canonici wissehradensis continuatio Cosmae*. Monumenta Germaniae Historica. SS IX s. 191.

<sup>30</sup> *Pertraktacje merseburskie* J. Hauziński. *Polska a Królestwo Niemieckie w II połowie XII w.* W: *Niemcy — Polska w średniowieczu*. Poznań 1986 s. 140.

<sup>31</sup> *Annales Erphesfordenses*. Monumenta Germaniae Historica. SS VI s. 540.

imperatoris sedit, ac ex altera parte alii principes. Bolezlao autem ante conspectum eius sedes posita est tamquam lictori". Rozumiano to tak, że posadzony przed stołem, za którym siedział cesarz i jego otoczenie, książe polski potraktowany został jako lennik (*lictor*). Interpretacja taka nie przekonuje przede wszystkim dlatego, że owi siedzący przy cesarzu „principes” z czeskim Sobiesławem na czele to właśnie lennicy cesarscy. Umieszczając Bolesława poza nimi cesarz zdawał się zaznaczyć, że traktuje go jako suwerennego władcę.

Bolesław nie był istotnie lennikiem cesarza. Wynika to jasno z określeń czeskiego kronikarza. Pisze on w jednym miejscu, że gdy cesarz wahał się, jak przyjąć Bolesława, Sobiesław podpowiadał mu, że „duci Bolezlao nullus honor a Deo congruit, quam ut lictor imperatoris efficiatur”. Potraktowanie Bolesława jako lennika było zatem tylko propozycją księcia czeskiego. Tak samo rozumieć należy drugi analogiczny zwrot, w którym kronikarz mówi, że Bolesławowi „ante conspectum imperatoris sedes posita est tamquam lictori”, co rozumiemy, że wskazano mu miejsce przed stołem „jakby lennikowi”, z tym że to już jest tylko domysł kronikarza.

Dość jasny i prosty tekst kronikarski został, naszym zdaniem, zaciemniony daleko idącymi interpretacjami historyków. Nie ma w nim mowy o polityce czeskiej czy węgierskiej Bolesława jako przyczynie owego sądu rozjemczego w Merseburgu. Jakże mógł zresztą Sobiesław wnosić skargi na księcia polskiego, gdy z trzech kampanii wojennych lat trzydziestych on właśnie wychodził jako zwycięzca. Zwycięzca nie potrzebuje sądów rozjemczych, raczej jest odwrotnie. Bolesław nie został „wezwany” na sąd cesarski i „przymuszony” do zjawienia się w Merseburgu, nie groziła mu też bezpośrednia wojna z koalicją kilku państw, której nie miał szans stawić czoła. Sąd rozjemczy dochodził do skutku z inicjatywy Lotara, gdyż osobiste spotkanie z Bolesławem leżało widocznie w tym momencie w interesie cesarza.

Sąd rozjemczy trzeba zatem oddzielić od innych spraw, które miała załatwić wizyta Krzywoustego w Niemczech. Z nich na czoło wysuwała się sprawa pomorska. Była ona nierównie bardziej doniosła od tamtej, dotyczyła bowiem tego, co dla Lotara i Bolesława było wtedy najważniejsze: ich wzajemnego stosunku na przyszłość.

Dyskusja nad tą częścią wizyty merseburskiej Krzywoustego skoncentrowała się na pytaniu, czy hołd złożony cesarzowi przez Krzywoustego w czasie pobytu w Merseburgu dotyczył całej Polski czy tylko Pomorza. Nie dokonując tu pełniejszego przeglądu literatury, zatrzymamy się na stanowisku zajęтым ostatnio przez T. Grudzińskiego, popartego nieco później przez B. Zientarę<sup>32</sup>. Wedle nich Krzywousty uznał się „lennikiem cesarza z całości ziem polskich” i w związku z tym został zwolniony z obowiązku uiszczania trybutu z zajętego niedawno Pomorza. W zamian Lotar rezygnował z popierania Magdeburga w sprawie zwierzchnictwa nad Kościołem polskim. Sprawa to niezmiernie ważna, zasługująca na ponowne rozpatrzenie, zwłaszcza że relacje źródeł nie są jednoznaczne.

Podstawowe znaczenie mają roczniki magdeburские i kronika biskupa fryzyngęńskiego Ottona<sup>33</sup>, pisane współcześnie przez bardzo dobrze poin-

<sup>32</sup> Grudziński. *Pertraktacje merseburskie* s. 273 i n.; Zientara jw. s. 223.

<sup>33</sup> *Annales Magdeburgenses*. Monumenta Germaniae Historica SS XVI s. 185; *Ottonis episcopi Frisingensis Chronicon*. W: *Ausgewählte Quellen zur deutschen Geschichte des Mittelalters*. Bd 16: 1960 s. 530.



formowanych autorów<sup>34</sup>. Roczniki podają o przybyciu na Zielone Świątki 1135 r. do Magdeburga licznych gości zagranicznych, a wśród nich posłów Krzywoustego „nec non et Slavorum cum principibus”. Pod mianem tych ostatnich widzi się najczęściej książąt pomorskich: Warcisława i Racibora, i gdyby ten domysł okazał się trafny, wolno byłoby wnioskować, że sprawa pomorska miała tam być omawiana. W połowie sierpnia na uroczystościach w Merseburgu zjawili się u cesarza książęta czeski i polski i tam Bolesław „post sacramenta [...] miles eius efficitur et cesari ad ecclesiam processuro gladium illius ante ipsum portavit”. Nie ma mowy o hołdzie, ale może wynika to ze sformułowania, że Bolesław uznał się lennikiem -miles- cesarskim, gdy złożył przysięgę i niósł miecz w procesji. Nie podano tego, co dla nas jest tu najważniejsze: czy hołd złożony był z całej Polski czy tylko z jej części.

Uzupełnił ten brak Otto fryzyngijski. Wedle niego Bolesław najpierw przekazał cesarzowi trybut za 12 lat, a następnie „de Pomoranis et Rugis homagium sibi faceret subiectionemque perpetuam sacramento confirmaret”. Co do trybutu to przypuszcza się powszechnie, że płacony on był z Pomorza, gdyż z całej Polski jej władcy nigdy dotąd trybutu nie płacili. Cytowany zwrot rozumie Grudziński tak, że jego część pierwsza — homagium — odnosiła się tylko do Pomorza i Rugii, część druga — subiectio perpetua — do całego państwa i wyciąga wnioski, że cała Polska stała się na tej podstawie lennem cesarskim. Była to rzecz tak niezwykła, że dla jej wytłumaczenia musiał on szczególnie mocno podkreślić trudną sytuację polityczną Bolesława po niepowodzeniach czeskich i węgierskich.

Przy całej pomysłowości tej interpretacji nasuwają się jednak wątpliwości co do rozciągnięcia zasięgu hołdu merseburckiego na całą Polskę. Jeżeli bowiem składał Bolesław hołd z całej Polski, to po co jednocześnie, tym samym aktem prawnym, składał go z Pomorza. Byłoby przecież i ono objęte tym hołdem. Ważniejsza jest konstrukcja zwrotu: homagium sibi faceret, subiectionemque perpetuam sacramento confirmaret. Grudziński go rozdzielił, odnosząc część pierwszą do Pomorza, drugą do całego kraju. Ale czy słusznie? Zwrot ten robi wrażenie jednej całości myślowej, mówiącej o jednej i tej samej sprawie. Wolno go więc interpretować w ten sposób, że Krzywousty złożył hołd i przysięgą zapewniał jego przestrzeganie na przyszłość. Oczywiście odnosił się on do terenu wyraźnie na początku tego zwrotu wymienionego, mianowicie do Pomorza i Rugii. Tylko więc do tego obszaru ograniczała się nowa regulacja stosunków polsko-niemieckich wyrażona złożonym hołdem. Jeżeli idzie o państwo polskie jako całość, to Krzywousty pozostawał nadal jego suwerennym władcą.

Tylko w tej sytuacji zrozumiały się staję dalszy ciąg pobytu Krzywoustego w Niemczech. Z Merseburga udał się on do Hildesheimu, gdzie był grób św. Gotarda, a w drodze powrotnej zatrzymał się w Magdeburgu, gdzie „festiva processione sonantibus campanis suscipitur” i to z ceremoniałem zastrzeżonym dla głowy państwa. Informujący o tym rocznikarz magdeburcki nie krył z tego powodu niezadowolenia, zwłaszcza że nowy gość był „Sclavus et alienigna”. Grudziński bagatelizuje uroczystą formę przyjęcia, uważając, że „uroczysta procesja i bicie w dzwony były niewiele znaczącymi pod względem prawnopolitycznym świadectwami na rzecz

<sup>34</sup> K. Maleczyński niesłusznie kwestionował przydatność roczników magdeburckich i odrzucił ich relację o wydarzeniach 1135 r.

władcy, który [...] utracił [...] suwerenność i stał się lennikiem cesarskim”<sup>85</sup>. Gdyby tak było naprawdę, wtedy z relacji niemieckich kronikarzy musiałaby przebijać radość z osiągniętego sukcesu. Trudno ją jednak dostrzec. Okazałe przyjęcie księcia polskiego w Niemczech było szczególnym wyróżnieniem, zrozumiałym jedynie w przypadku suwerennego władcy. Rzecz charakterystyczna, że dla przybyłych w tym samym czasie do Niemiec innych władców podobnego przyjęcia nie zgotowano: ani dla króla Danii, ani księcia Czech, mimo że ten określony został „compatrem suum [tj. cesarza] et fidelissimum regni fauorem”.

Widać więc, że cesarzowi Lotarowi zależało bardzo na Krzywoustym i stąd jego życzliwe stanowisko w sporze z księciem czeskim i szczególnie uroczysta forma przyjęcia w Niemczech. Szukając przyczyn, można by wskazać na chęć rozszerzenia niemieckich wpływów u ujścia Odry, co bez poparcia Polski nie było w owym czasie możliwe. W takiej samej sytuacji znajdowała się Polska, utrzymanie bowiem zdobytego zwierzchnictwa nad księstwem pomorskim napotykało na trudności.

Praktyczne potwierdzenie tezy o hołdzie z całej Polski, złożonym w 1135 r., widzi Grudziński w analogicznym, jego zdaniem, hołdzie, jaki w 1146 r. złożył w Kainie książę-senior Władysław II. „Hołd w Kainie — czytamy w jego pracy — był jedynie potwierdzeniem ze strony nowego władcy polskiego tego stosunku prawnego Polski do Cesarstwa, jaki ustalony został w wyniku hołdu Bolesława Krzywoustego w 1135 roku”<sup>86</sup>. W Polsce nie wywołało to złego wrażenia, rozumiano bowiem że to jego posunięcie „jest prostą kontynuacją sytuacji, powstałej za życia znakomitego ojca”. Inaczej mówiąc: skoro hołd w Kainie obejmował całą Polskę, to i tamten rozciągał się na całe państwo. Analogia nie przekonuje, jeżeli się zważy, że nie ma ani jednego dowodu na to, aby po 1135 r. czy to Krzywousty, czy Władysław II wypełniali zwykle obowiązki lennika, takie chociażby, jak uczestnictwo w zjazdach dworskich i sejmach Rzeszy. Właśnie ten brak dowodów każe również widzieć ograniczony tylko charakter hołdu merseburskiego 1135 roku.

## WNIOSKI

Zjazd merseburski 1135 r. oceniano w polskiej literaturze historycznej na ogół ujemnie, skoro sprowadzić on miał Polskę do roli lenna władców Niemiec i pozbawić tym samym suwerenności państwowej. Dla wytłumaczenia tej degradacji sięgano do dość powierzchownych charakterystyk polityki niemieckiej, zwłaszcza linii politycznej cesarza z Supplinburga, określając ją jako skierowaną przeciw interesom polskim nad Odrą. Nie brano pod uwagę ani poparcia tego cesarza dla koncepcji wielkiego państwa obodrzyckiego, stworzonego w tym czasie przez Henryka Gotschalkowica, ani też możliwości analogicznych porozumień z Polską, zwłaszcza w okresie podboju i chrystianizacji księstwa pomorskiego. Na tę możliwość zwrócił uwagę Karol Maleczyński. Nie wyciągnął jednak z tego spostrzeżenia wszystkich wniosków, sądząc że cesarzowi chodziło tylko o posunięcia koniunkturalne i krótkotrwałe, nieaktualne już w 1135 roku. Zjazd merseburski był również dla niego konsekwencją politycznych i wojskowych trudności Polski na jej południowej granicy. W konfliktach

<sup>85</sup> *Pertraktacje merseburskie* s. 289.

<sup>86</sup> Tamże s. 297.

z Czechami i Węgrami dostrzegano główną przyczynę kapitulacji Krzywoustego, zmuszonego wezwaniem cesarskim do zjawienia się w Merseburgu i przyjęcia dyktatu cesarza tak na odcinku pomorskim, jak — przede wszystkim — w dziedzinie prawno-politycznych stosunków polsko-niemieckich, sprowadzających się do uznania Polski za lenno Cesarstwa.

Analiza i sytuacji politycznej, i źródeł dla poznania przebiegu i efektów zjazdu 1135 r. nie potwierdza tak czarnymi barwami nakreślonego obrazu. Wychodzi ona od sprostowania o sięgających w głąb XI w. powiązaniach polsko-saskich, które jako tradycje przejęła po Billungach Lotar z Supplinburga — najpierw jako od 1106 książę saski, potem — od 1125 r. — jako niemiecki król i cesarz. Współdziałanie z nim pozwoliło Krzywoustemu szybko i bez większych trudności uzależnić księstwo pomorskie, następnie zaś — dokonać jego chrystianizacji. Wyjście księstwa daleko na zachód, na ziemie dawnego związku lutyckiego, nasunęło potrzebę uregulowania granicy politycznych wpływów Polski i Niemiec za Odrą. To właśnie zdaje się być głównym przedmiotem obrad w Merseburgu w 1135 roku.

Nie mogły bowiem nim być konflikty Polski z Czechami i Węgrami, wynikały nie z trwałych sprzeczności interesów tych państw, lecz z mieszania się księcia polskiego w wewnętrzne sprawy sąsiadów. Nie były one groźne dla Polski, mimo militarnych niepowodzeń, nie mogły też stać się punktem wyjścia do powstania większej antypolskiej koalicji. Jeżeli te sprawy zostały w literaturze wyolbrzymione, to chyba dlatego, że do wielkiego skutku, jakim była rzekoma utrata przez Polskę suwerenności państwowej, trzeba było wyszukać odpowiednio doniosłe przyczyny. Sprowadzając owe konflikty do ciałniejszych ram, musimy więc inaczej spojrzeć na treść wydarzeń merseburskich 1135 roku.

Nie wiemy dokładnie, jak zostały tam uregulowane stosunki za Odrą. W każdym razie związane z Polską księstwo pomorskie zatrzymało większość zdobytych ziem, ale ich część — ziemie nad Pianą — dostała się związanemu ściśle z Lotarem margrabiemu Albrechtowi Niedźwiedziovi. Sprawy te szeroko omówił Maleczyński, podkreślając, że dopiero teraz Polska uzyskała na tym odcinku wspólną granicę z Niemcami<sup>37</sup>. Przebiegała ona dość daleko za Odrą, na zachód od jej ujścia. Toteż przyjmując określenie W. Schlesingera, że między Polską i Niemcami doszło w 1135 r. do kompromisu — „dass es sich wirklich um einen Ausgleich gehandelt hat” — trudno się z nim zgodzić, że granica stref wpływów biegła wzdłuż Odry. „Das Gebiet links der Oder — pisze on — wohin die Pommern erst seit kurzem ihre Herrschaft ausgedehnt hatten, suchte Lothar dem Reiche unmittelbar anzuschliessen”<sup>38</sup>. Już niedaleka przyszłość miała bowiem wykazać, że polskie wpływy polityczne sięgały nadal daleko za Odrę, zarówno na odcinku pomorskim jak i hawelańskim.

Uzyskane z Merseburga rozwiązanie sprawy pomorskiej było dla Polski korzystne. Uznając zwierzchnie tytuły prawne cesarzy niemieckich do Pomorza, Polska zatrzymywała ten kraj w zasięgu swoich politycznych interesów, unikając otwartego konfliktu z Niemcami. Odpowiadało to interesom i ówczesnym możliwościom cesarstwa, dlatego Lotar nie kwestionował ani pozycji Polski na Pomorzu, ani suwerenności państwa polskiego.

<sup>37</sup> Jw. s. 172. Odnośny dokument cesarza Lotara: *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1: 786-1253. Köln-Wien 1970 nr 27 s. 28.

<sup>38</sup> Schlesinger, jw. s. 434.